Vol. 4. No. 17. 1 wrzesień 1943 Rok. IV. Nr. 17.

P.P.S. Wolność! Równość! Niepodległość!

ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo członków P.P.S. zagranicą

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.
PRICE 3 PENCE
Adres redakcji i administracji:
64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH, LONDON, W.12.
CENA 3 PENSY
Prenumerata kwartalna 1/6d.

O TOTALNE ZWYCIĘSTWO WOLNOŚCI

"Jesteśmy zdecydowani osiągnąć totalne *zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że naszymi wrogami są nietylko Niemcy, Włochy i Japonja, lecz* wszystkie *te siły ucisku, nietolerancji, niepewności i niesprawiedliwości, które powstrzymywały rozwój cywilizacji."*

/Roosevelt, 15.VIII.1943/

Dziś mijają 4 lata, kiedy Niemcy, bez uprzedzenia i wypowiedzenia wojny, napadły na Polskę. W ten zbójecki sposób rozpoczęła się ta druga wojna światowa. I w taki sam zbójecki sposób rozszerzał się jej zasięg. Nastąpił niezapowiedziany napad niemiecki na Holandję, Belgję, Danję i Norwegję, na Jugosławję, później na Związek Sowiecki. Wszędzie, na spokojnie, nic groźnego nie przeczuwające narody, napadł bandyta niemiecki, łamiąc wszelkie traktaty, zobowiązania, międzynarodowe prawo. Nie wypowiedzenie wojny, lecz lecące na głowy mieszkańców, spokojnie żyjących po miastach i wsiach krajów neutralnych, bomby niemieckie zwiastowały, że "naród filozofów i poetów" potrzebuje przestrzeni życiowej i dlatego nikt z sąsiadów nie może być pewny dnia i godziny w swej odwiecznej siedzibie, że musi ustąpić i zrobić miejsce "narodowi panów," jakim mianowali się Niemcy.

Już pierwszy dzień tej nieprawdopodobnej wojny, podobnej do najzwyklejszego bandyckiego napadu, zaznaczył się bombardowaniem spokojnych miast i wsi polskich. Na Polskę już pierwszego września naleciały gromadnie bombowce niemieckie, niosąc śmierć i zniszczenie. Już pierwszego września wszystkie większe miasta Polski były burzone i bombardowane. To samo działo się później i w innych w podobnie zdradziecki sposób napadniętych krajach. Wszędzie zademonstrowano "nowoczesny" sposób prowadzenia wojny. Trzeba to podkreślić, gdyż wojna ta jest przecież wojną ideologiczną. Podkreślić i dlatego, bo Niemcy odwołują się dziś, gdy bomby lecą na ich głowy, do humanitaryzmu i prawa międzynarodowego. Te wszystkie ważne zasady oni sami pogrzebali pod grazami Warszawy, Belgradu, Rotterdamu i Londynu.

Jak dzicz żądna żeru, zapisali się Niemcy w obecnym konflikcie światowym. A ten sam moralny i cywilizacyjny poziom zademonstrowały później faszystowskie Włochy, napadając na "łatwą zdobycz" francuską. Podobnie postąpiła i Japonja, napadając zdradziecko na Stany Zjednoczone Ameryki. Wszystkie więc państwa "Osi" zademonstrowały światu swój poziom moralny i cywilizacyjny, odsłoniły swe właściwe oblicze, stosując na arenie międzynarodowej metody teroru, gwałtu i bezprawia, używane od lat w stosunku do własnych obywateli. Państwa "Osi" — to przecież twierdze niewoli i barbarzyństwa.

* * *

Ponieważ już coraz głośniej mówi się o urządzeniu świata powojennego, nie wolno zapomnieć, jak to było przed czterema laty, na jakim poziomie moralnym i kulturalnym, narzuconym przez państwa "Osi" toczy się ta wojna. Trzeba o tem pamiętać, aby wiedzieć, kto może być dopuszczony do urządzania nowego świata. Że nie wolno wpuścić wilka do obory. Miłujące pokój, a zwycięskie narody muszą i po wojnie wytworzyć taką międzynarodową a pokojową siłę, aby dzicz wśród ludzi unieszkodliwić i okiełznać.

Przemiana w niewolników wszystkich narodów okupowanych, jaskrawie sprzeczna z literą i duchem cywilizacji i prawa międzynarodowego została w najbrutalniejszy sposób zastosowana w całej Europie. W Polsce od lat czterech rządzi prawo bandyty i kata w najbardziej zwyrodniałej postaci.

W nowym, powojennym świecie, muszą być zastosowane metody i urządzenia wychowawcze, aby człowiek i całe narody były zabezpieczone przed działaniem takich zwyrodniałych "idei."

Doświadczenia tej potwornej wojny rozbudzą niewątpliwie czujność wszystkich cywilizowanych narodów. Zasada wolności, która wyjdzie z tej wojny zwycięsko, nie będzie wolnością do popełniania zbrodni. Jak ściganą prawem jest zbrodnia indywidualna, niezależnie od pobudek, które ją wywołały, tak w świecie wolności nie może pozostać bezkarną zbrodnia, popełniona na życiu zbiorowym, politycznym, międzynarodowym. Rezultatem tej wojny ma być "obalenie wszystkich sił ucisku, nietolerancji, niepewności i niesprawiedliwości" — zapowiada to prezydent Roosevelt. A zwycięstwo tych haseł to *pełny tryumf demokracji.*

Spełnienie się tych zapowiedzi jest pragnieniem wszystkich małych i wielkich narodów, jest gorącym pragnieniem narodu polskiego. Tylko bowiem w zwycięstwie zasady powszechnej wolności leży trwała i jasna przyszłość Polski.

* * *

Powyższe zasady wygłosił prezydent Roosevelt, 15 sierpnia 1943 roku, w rocznicę opublikowania karty Atlantyckiej. Ogłosił je bezpośrednio przed konferencjami, jakie się odbywają na ziemi kanadyjskiej. Obrady te ustaliły metody dalszego prowadzenia wojny i ostateczne cele toczącej się wojny. Zainaugurowanie tych konferencji tego rodzaju przemówieniem świadczy, że ideje w przemówieniu zawarte przemienią się w treść narad kanadyjskich.

Najwyższy czas, aby cele wojny w obozie Sprzymierzonych były ściśle skonkretyzowane, aby nie było żadnych wątpliwości. A wątpliwości takie do tej pory istnieją. Wystarczy wskazać na to, że nie wszystkie państwa Sprzymierzone są w wojnie ze wszystkimi państwami "Osi," a Związek Sowiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską. Przyczyny tego stanu rzeczy muszą zostać bądź wyjaśnione, bądź usunięte, aby wszyscy Sprzymierzeni mieli pewność, że w chwili zwycięstwa pragnienie wolności wszystkich zostanie spełnione.

Już od początku czwartego roku wojny widocznymi się stały oznaki, że szala zwycięstwa przechyla się na stronę Sprzymierzonych. Zaczęło się okazywać, że Włochom i Niemcom starczyło animuszu wojennego i tchu dla błyskawicznego prowadzenia wojny zaledwie na trzy lata. Już ubiegłej jesieni propaganda niemiecka zaczęła głosić o konieczności przestawienia strategji wojennej na obronę twierdzy europejskiej. Jak twierdzono, twierdza ta ma być nie do zdobycia.

Ale zaczęło się od Stalingradu. Później przyszła klęska "Osi" w Afryce, ostatnio utrata Sycylji. Na Wschodzie padły Orzeł i Charków. Wszystkiemu temu towarzyszy systematyczne i ciągłe bombardowanie zachodnich dzielnic Niemiec Ośrodki przemysłu niemieckiego, ośrodki ich potencjału wojennego przemieniane są w gruzy. Podobno dotąd niema drugiego frontu. Coś o tym braku mogłoby powiedzieć miasto Hamburg, bombardowane przez tydzień silniej, aniżeli Londyn przez pół roku? A panika i popłoch wśród ludności Niemiec? Masowa ucieczka na wschód i południe, ucieczka w nieznane? Na ziemie polskie uciekają dzieci niemieckie, bo w własnej ojczyźnie nie czują się bezpiecznie. Nawet w resztkach ghetta warszawskiego szuka niemiecki "naród wybrany" schronienia. Ale i to schronienie wkrótce okaże się bardzo niebezpieczne.

W piąty rok wojny wkraczamy w nastroju oczekiwania na lądowanie wojsk narodów wolnych na kontynent europejski. Premjer Churchill zapowiedział, że nim liście jesienią spadną, będą miały miejsce poważne wydarzenia. A Premjer brytyjski ma nieprzyjemny zwyczaj dotrzymywać słowa.

Gdy to wszystko dzieje się na frontach wojennych, tymczasem miał miejsce fakt polityczny pierwszorzędnego znaczenia. Niewątpliwe następstwo tego, co się działo, na frontach wojennych. *Runął faszyzm włoski.* Znikł z horyzontu politycznego twórca ideologji faszystowskiej, Mussolini. Twierdza europejskiej niewoli zaczęła się walić od wewnątrz. Dzięki przebiegowi wojny, naród włoski po 20 latach szału imperialistycznego uzyskał wolność i woła o pokój. Żąda pokoju przekonany, że armje Sprzymierzonych — to nie wróg — lecz przyjaciel i wybawca. Dlatego tak entuzjastycznie witali mieszkańcy Sycylji wojska angielskie i amerykańskie, jak będą zapewne witane po zwycięskim zakończeniu wojny, gdy będą wracać do własnego kraju z dalekiej wyprawy.

Ta przyjacielska postawa narodu włoskiego wobec rzekomego wroga zewnętrznego jest też wymowną przestrogą przed wszelkimi próbami narzucania nieodpowiedzialnych przed narodem rządów.

Na ziemi kanadyjskiej odbyły się doniosłe narady wojskowe i polityczne. Przewodzili im prez. Roosevelt i Premjer Churchill, dwaj naczelni wodzowie największych potęg militarnych, gospodarczych i politycznych. Ci naczelni wodzowie, choć nie prowadzą samych operacji wojennych, obaj z powodzeniem z ramienia swych krajów prowadzą wojnę. Pod ich przewodnistwem zapadły decyzje, po których nastąpią czyny, niosące może już ostatni decydujący cios. Decyzje militarne i polityczne. Są one jednakowo ważne i nie dają się rozłączyć. Można bowiem wygrywać bitwy, nawet wygrać wojnę, ale przegrać pokój.

O konieczności totalnego zwycięstwa militarnego i totalnego zwycięstwa wolności mówił niedawno prezydent Roosevelt.

Okupowana Europa, a wśród niej Polska w niewoli, z ufnością patrzą w kierunku zbliżających się sztandarów wolności. Polska czeka i robi wszystko, by przetrwać, walczy, by osłabić wroga i przyspieszyć chwilę zwycięstwa i własnego wyzwolenia.

Oby ten piąty rok wojny był naprawdę ostatnim.

Sek.

Reakcja polska zrzuca maskę

W WRN. z kwietnia r.b. ukazał się artykuł wstępny p.t. "Reakcja polska zrzuca maskę." Oto, co pisze organ Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce o "działalności" reakcyjnych żywiołów emigracji w Londynie.

Według otrzymanych z Londynu wiadomości ujawniła się tam w ostatnich miesiącach skoncentrowana akcja wszystkich reakcyjnych żywiołów emigracyjnych przeciwko ruchowi demokratycznemu. Endecy i sanatorzy wybrali sobie kilka celów ataku, przede wszystkim zaś uderzyli w Program Polski Ludowej, który dostarczony na emigrację i szeroko rozpowszechniony, wywołał ogromne wrażenie i — jak donosiliśmy — stał się czynnikiem koncentrującym opinję polskiej demokracji. Dokument ten tym większą odgrywa rolę, że w Wielkiej Brytanji, Ameryce Północnej i Południowej, w angielskim i hiszpańskim tłumaczeniu rozpowszechniony został w kilkuset tysiącach egzemplarzy, przyczyniając się w znacznym stopniu do wyrównania poglądów mas ludowych tych krajów na podstawowe problemy powojennej przebudowy świata.

Nie wiemy, co bardziej podnieciło naszą reakcję: czy wpływ Programu na umysły polskie, czy też alarm, uczyniony przez reakcyjne koła kapitalistyczne, których głos wyrażony w jednym z pism konserwatywnych stał się dla naszej reakcji rozkazem do ataku.

Nie jest dla nas niespodzianką, że obszarnicy, bankierzy i fabrykanci usiłują wszelkiemi sposobami bronić swych pozycji w Polsce. Rozumieją, że przychodzi kres ich władzy i przywilejów, ale nie chcą zaniedbać żadnych możliwych środków obrony. Gdy więc pan Bielecki, faszystowski "wódz" endecji razem z resztkami Ozonu i Sanacji z Oenerem i wolontarjuszami w stylu Mackiewicza oburzają się z powodu wyraźnego postawienia w Programie Polski Ludowej żądań zdecydowanej reformy rolnej i uspołecznienia głównych gałęzi produkcji, jest to zupełnie naturalne. Gromy ciskane przez nich na nasze głowy, przyjmujemy ze spokojem. Stwierdzamy tylko, że Program spełnił dobrze swoją rolę wyjaśnienia pozycji społecznych i politycznych poszczególnych grup. Pozycje reakcji kapitalistyczno-obszarniczej we wspomnianych atakach nabrały już pełnego wyrazu.

Demokracja polska nie może teraz mieć żadnych złudzeń co do tego jakie są plany rodzimej reakcji. Wszelkie iluzje na temat możliwości jakiegoś milczącego ominięcia konfliktów społecznych i politycznych muszą się rozwiać. Reakcja nasza niczego się nie wyrzeka i nie może się wyrzec. Ugoda z nią możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby demokracja odstąpiła od swych najważniejszych postulatów zmiany ustroju społecznego przez reformę rolną i przemysłową. Nawet więc najbardziej umiarkowane i kompromisowe grupy demokratyczne, jeśli nie chcą zdradzić swych ideałów muszą zająć zdecydowane stanowisko, jakiemu dał wyraz Program Polski Ludowej, przepracowany przez przedstawicieli chłopów, robotników i pracowników umysłowych. W wielkiej epoce, którą przeżywamy, tylko wielkie ruchy o jasnych programach mogą kształtować przyszłość. Wierzymy też, że demokracja polska, jako całość obejmująca wszystkie odcienie myśli demokratycznej stanie się czynnikiem, tworzącym przyszłość Polski. Ku temu również prze układ stosunków europejskich i Polska nie pozostanie poza jego nawiasem.

Wzmożone ataki reakcji na Program i taktykę czołowych oddziałów polskiej demokracji staną się niewątpliwie czynnikiem przyśpieszającym koncentrację demokratyczną.

Ciszej nad tą trumną

Pamiętacie grudzień 1922 *roku, ten smutny miesiąc w dziejach odrodzonej Rzplitej? Zamordowano pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza. Zbrodnię poprzedziła gwałtowna, nieprzebierająca w środkach i argumentach kampania prasy reakcyjnej przeciwko prawemu i szlachetnemu człowiekowi za to tylko, że także przedstawiciele mniejszości narodowych w Sejmie i Senacie oddali swoje głosy na niego. Brutalnie atakowano stronnictwa demokratyczne, P.P.S. i ludowców, za to, że wysunęły kandydaturę Narutowicza i przyjęły poparcie mniejszości dla tej kandydatury.*

Rej w tej kampanii wodził p. Prof. Stanisław Stroński, redaktor "Rzeczypospolitej."

Oszczędzilibyśmy p. Strońskiemu przypomnienia tego okresu, któryby i on sam pewnie chciałby wykreślić z kart swego życia publicznego, gdyby nie to, że p. Stroński obecnie wraca do swojej roli z przed 20 *laty, herolda reakcji, Na łamach "Wiadomości Polskich," w tydzień po nawoływaniu do rozszerzenia t.zw. jedności narodowej na grupę p. Bieleckiego, wystąpił z filipką przeciwko hasłu rządów chłopsko-robotniczych, z filipiką na poziomie "Rzeczypospolitej"* 1922 *roku.*

Pisze p. Stroński, że: "hasło rządów chłopsko-robotniczych, czy też Polski chłopsko-robotniczej godzi najistotniej w trzecią najliczniejszą skolei grupę społeczną, a mianowicie w ludzi pracujących umysłowo i na podstawie wykształcenia umysłowego."

Jest to demagogia gatunku bardzo niskiego.

Niechaj p. Stroński przeczyta sobie wydawnictwa lewicy demokratycznej z Kraju, a szczególnie tak przez niego znienawidzony i tak podstępnie atakowany za czasów, kiedy był ministrem informacji, Program Polski Ludowej.

Już pierwsze wstępne zdania programu mówi o ścisłej współpracy ruchu robotniczego i chłopskiego z ruchem pracowników umysłowych. Przytaczamy ten wstęp do programu.

"Jeszcze przed wojną niezależny ruch robotniczy, chłopski i pracowniczy zbliżyły się bardzo znacznie w zakresie programowego ujęcia zjawisk życia polskiego. Klęska, jaka spadła na nasz kraj, ujawniła konieczność jaknajściślejszego zespolenia całego obozu demokracji, uczynienia zeń potężnego bloku, który jedyny skutecznie może podjąć i przeprowadzić walkę z okupantem i dźwignąć zręby nowej Polski. Podstawą takiego bloku musi być konkretny program polityczny i społeczny. To też prawie od pierwszych dni okupacji wysiłki przedstawicieli obozu robotniczego, chłopskiego i demokratycznej inteligencji zmierzały do tego, by dotychczasowy dorobek ideowy poszczególnych grup ująć w jednolite ramy wspólnego programu."

A potem mówi Program:

"Organizując w sposób celowy jaknajwiększy wysiłek ludu pracującego Polski w walce o odzyskanie niepodległości, masowe ruchy warstwy chłopskiej i robotniczej, zjednoczone z demokratycznym ruchem pracowników umysłowych muszą sprawić, by od pierwszych dni odzyskania niepodległości lud pracujący Polski uzyskał decydujący i trwały wpływ na rządy w państwie — w postaci Rządu Ludowego."

P. Stroński te ustępy Programu Polski Ludowej zna i pamięta i to jest powodem, że pisze artykuły o hasłach "zbędnych i błędnych." Walczy już dziś, tu, w Londynie, z przyszłym rządem ludowym w Polsce.

Do ataku przystępuje teraz właśnie, kiedy po zgonie Gen. Sikorskiego utworzył się rząd z przywódcami Stronnictwa Ludowego i P.P.S. na czele.

Przed 20 *laty po zamordowaniu prezydenta wołał p. Stroński "ciszej nad tą trumną." Nad trumną Gabriela Narutowicza, pierwszego obywatela Rzplitej.*

Dziś słowa te kierujemy do p. Strońskiego.

Ciszej nad tą trumną! Nad trumną Władysława Sikorskiego, który po zbrodni grudniowej 1922 *roku, ster władzy w swoje ręce ujął, aby poskromić burzę, przez panów Strońskich rozpętaną.*

O uprzemysłowienie Polski

Przy porównaniu naszego stanu gospodarczego i naszej stopy życiowej z innymi państwami, stwierdzamy duże różnice na niekorzyść Polski, zupełnie nie wytrzymujemy porównania w zestawieniu z krajami uprzemysłowionymi, choć również pod względem dochodu społecznego przypadającego na jednostkę biją nas takie państwa rolnicze jak: Litwa, Łotwa i Estonia.

Polska należy do państw o przewadze gospodarki rolnej ze słabo rozwiniętym przemysłem. Struktura ludnościowa była u nas wadliwa zbyt wielka ilość przypadała na ludność wiejską rolniczą, która ze względu na słabą kulturę rolną nie była wyzyskana w pełni w procesie produkcyjnym. Oblicza się, że około 6 milionów ludności nie wyzyskano produkcyjnie. Zagadnienie podniesienia rolnictwa na wyższy szczebel o tyle było trudne, że przy ówczesnych warunkach zbytu produktów rolnych zagranicę i przy niskiej konsumcji wewnętrznej, intensyfikacja gospodarki rolnej nie opłacała się. Warto zauważyć że konkurencję dla polskiego wywozu stanowiły nie tylko nadwyżki zaoceanicznych rynków, ale po dumpingowych cenach rzucane na rynek światowy zboże niedojądającej Rosji.

Podniesienie stanu gospodarczego Polski mogło pójść tylko po linii uprzemysłowienia kraju. Rozbudowany przemysł i równolegle przeprowadzone roboty publiczne mogły wchłonąć kilka milionów ludności wiejskiej i kilkaset tysięcy bezrobotnych, rekrutujących się z pośród ludności miejskiej. To spowodowałoby większą chłonność rynku na produkty rolnicze i przyczyniłoby się do zwiększenia produkcji rolnej.

Podniesienie stopy życiowej robotnika przyspieszyłoby tempo poprawy gospodarki rolnej. Intensyfikacja gospodarki rolnej dałaby zatrudnienio pozostałej "rezerwie" z owych 6 milionów półbezrobotnych. Dalsze konsekwencje takiego wzmożenia tętna życia gospodarczego narzucają się same przez się. Wieś, wzbogacona dzięki większemu popytowi na swe produkty, stała by się skolei lepszym odbiorcą produkcji przemysłowej. Choć życie gospodarcze nie jest takie proste, jednak ten cykl rozwoju stosunków wysuwa się z nieodpartą siłą. Tymczasem przemysł polski, który miał duże szanse rozwoju, nie rozwinął skrzydeł.

Fakt, iż Polska nie posiadała należycie rozwiniętego przemysłu należy złożyć na karb nie przychylnych, a częstokroć wręcz katastrofalnych warunków, w jakich żyć musiał naród polski. Spuścizna, jaką otrzymaliśmy po wielu latach niewoli, była w opłakanym stanie. Od początku narzucała się poprostu konieczność planowego zespolenia gospodarczego ziem polskich z jednoczesną rozbudową przemysłu, jako nieodzownej dźwigni dla podniesienia całości gospodarki narodowej. Plan ten uwzględniając aktualne warunki, winien był zasięgiem swym objąć dłuższy okres z ewentualnym uwzględnieniem pewnych etapów. Takiego planu nam brakło. P.P.S., rozumiejąca ten stan rzeczy, wysuwała swój program budowania silnej gospodarcze i politycznie Polski, opierajac dalszy rozwój Polski nu gruntownej przebudowie i na uprzemysłowieniu kraju.

Tymczasem czynniki rządzące w Polsce kierowały życiem gospodarczym od wypadku do wypadku, bezplanowo. Najbardziej błogosławione w skutkach dla życia gospodarczego wypadki przyszły, z zewnątrz: wojna celna z Niemcami i strajk węglowy w Anglii. Przyznać musimy, że pewne fragmenty planowości zjawiały się: Gdynia; Centralny Okręg Przemysłowy — i choć wykazały one realne osiągnięcia, niemniej pozostały fragmentami, nie mogącymi polepszyć trapiących nas od dawna bolączek. Owa bezplanowość była też planem, miała ona swą wymowę, poddała ona nas decydującym wpływom t.zw. sfer gospodarczych, działających w porozumieniu i zgodnie ze szczytami naszej biurokracji. W spółce, przepojonej duchem *egoizmu grupowego*, a nie odznaczającej się długowzrocznością, nie mały udział brały kapitały obce, bardzo silnie reprezentowane w monopolistycznych kartelach, dbających głównie o jaknajwiększe natychmiastowe zyski.

Na krótko przed wojną, obok śmiałego i szerokiego programu gospodarczo-politycznego P.P.S., postulat planowej gospodarki z koniecznością przebudowy wysunął zrzeszony ruch pracowniczy. Warunki zrealizowania tych planów gospodarczych były bardzo trudne. Kapitał obcy, przyzwyczajony uważać Polskę za domenę swych wpływów, za kraj łatwych zysków, prawie za kolonię, niechętnie szedł by na współpracę w ramach normalnej opłacalności inwestowanych kapitałów. Zresztą kapitał obcy, a był tam również i kapitał nam wrogi, kazał sobie płacić premie za ryzyko eksploatacji Polski. Oczywiście czynniki decydujące nie miały nawet zamiaru pójścia po linii nakreślonej przez P.P.S. choćby tylko w kierunku uruchomienia na większą skalę robót publicznych, kontroli nad kapitałem szczególnie na odcinkach zmonopolizowanych i bardziej racjonalnego rozłożenia dochodu społecznego wśród różnych grup społeczeństwa.

Obecnie Program Polski Ludowej stawiając sobie za cel dźwignięcie Polski na wyższy szczebel rozwoju gospodarczego, podkreśla zdecydowanie konieczność gruntownej przebudowy gospodarczej z zaakcentowaniem rozbudowy przemysłu. Uważamy, iż Polska Ludowa, objąwszy kierownictwo nawy państwowej, ma duże szanse zrealizowania swego programu.

Nie wnikając w daleko idące rozważenia teorytyczne, zaznaczymy dla uproszczenia, iż dla procesu produkcji potrzebne są następujące elementy: ziemia, kapitał, surowce, praca ludzka i wyodrębnimy tu jeszcze osobny element — wysoko kwalifikowaną pracę ludzką — przejawiającą się w inicjatywie i umiejętności organizacyjnej.

Element pierwszy posiadamy w dostatecznej ilości. Rąk do pracy mamy również aż w nadmiarze, przyczym walory naszego robotnika są cenione wysoko. Jest on do pracy chętny, inteligentny i wytrwały.

Mamy również wszelkie szanse zdobycia należytego udziału w podziale, środków inwestycynych i materjałów surowcowych, który będzie rostrzygany w skale ogólno światowej przez organy, stworzone z ducha współpracy międzynarodowej.

Współpraca ta już obecnie znajduje wyraz w wyłonionych przez Zjednoczone Narody placówkach międzynarodowych. Polacy zdobyli w tej wojnie wielki kapitał moralny świata. Jeżeli potrafimy wyzyskać go w czasie konferencji pokojowej i utrwalić zaufanie świata po wojnie, wówczas i o rotwiązanie problemów gospodarczych możemy być spokojni. Zależy to tylko od naszej inicjatywy, od naszej prężności organizacyjnej, które wniesiemy na szerokim polu współpracy międzynarodowej, i od tego jak potrafimy na niwie ojczystej skoordynować maximum sił do pracy nad rozwojem zdrowej polityczne i gospodarczo Polski.

H. Moszczynski

Komisja Planowania środkowo-Wschodniej Europy

Idea konfederacji znalazła swój wyraz w Komitecie Planowania dla Środkowej i Wschodniej Europy (Central and Eastern European Planning Board) w Nowym Jorku. Instytucja ta założona została przez czechosłowacką, grecką, jugosłowiańską i polską delegację na Międzynarodową Konferencję Pracy w Nowym Jorku w Końcu r 1941. W ciągu roku istnienia instytucja ta, dzięki liberalnemu charakterowi i demokratycznym poglądom jej członków, dzięki przesłankom regionalnym całej idei, zdołała wysunąć się do pierwszego szeregu amerykańskich instytucji "planningowych." A nie było to rzeczą łatwą, bo w tej chwili zajmuje się "planningiem" na terenie Stanów Zjednoczonych około 250 organizacji.

Celem Komitetu jest praca badawcza nad powojenną odbudową regionu środkowej i Wschodniej Europy w myśl zasad ścisłej i bliskiej współpracy narodów, zamieszkujących Europę między Bałtykiem a Morzem Egejskiem. Przewodniczącym Komitetu jest Sava N. Kosanovicz, jugosłowiański minister stanu i przewodniczący jugosłowiańskiego ministerialnego komitetu odbudowy; zastępcami są Jan Masaryk, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji (w czasie jego nieobecności w Nowym Jorku zastępuje go min. Jan Papanek), tow. Jan Stańczyk, jako przedstawiciel Polski (w czasie jego nieobecności zastępuje go min. Sylwin Strakacz), Grecję reprezentuje Emanuel Tsouderos, premier grecki (w czasie jego nieobecności zastępuje go minister Theophanides); sekretarzem generalnym jest tow. Feliks Gross.

OPINIA AMERYKAŃSKA O KOMITECIE

Opinia amerykańska odniosła się bardzo życzliwie do idei konfederacyjnej, na której opiera się ideologia "Planning Board'u." Znane pismo amerykańskie "FREE WORLD MAGAZINE" poświęcił Planning Board'owi całą sekcję w numerze rocznicowym, zaznaczając, że organizacja ta zasługuje na szczególną uwagę. "W tworzeniu tej organizacji"—pisze "FREE WORLD"— "widzimy iskrę nadziel, że nowa Europa zorganizowana będzie na zdrowszych podstawach, niż stara." W broszurze, wydanej przez National Resources Planning Board, rządowe biuro planowania, na którego czele stoi wuj Prez. Roosevelta, Frederick A. Delano ("Post-War Planning—Full Employment, Security, Building America"), która rozrzucona została, w ogromnym nakładzie po całej Ameryce, czytamy, że rozwoj komitetu jest zapowiedzią współpracy w twórczym wysiłku dla rozwiązania trudnych zagadnień tego regionu." Associated Press poświęciła artykuł w swoim biuletynie, przedrukowany przez sto kilkadziesiąt pism amerykańskich, w którym z cała życzliwością podkreślano idee i wysiłki Planning Boardu. Ostatnio "Herald Tribune," jeden z największych dzienników norojorskich, w niedzielnym wydaniu z 20 czerwca, poświęcił duży artykuł Planning Boardowi, pod całostronnicowym tytułem "Kluczowe zagadnienie Pekoju środkowej i Wschodniej Europy—Rozwiązaniem może być konfederacja Czechoslowacji, Polski, Grecji i Jugosławii." Trudno wspomnieć wszystkie głosy opinii amerykańskiej i ekspertów. Wspomnijmy tylko, że na universytecie nowojorskim prof. Clyde Eagleton, dyrektor czołowej instytucji planningowej amerykańskiej, "Commission to Study the Organization of Peace," nazwał komitet nasz "jedną z najbardziej pomocnych organizacji powojennego planowania i to we wszystkich kierunkach." W tej chwili Associated Press przygotowuje o Planning Boardzie "story" dla 600 pism amerykańskich.

PRACE KOMISJI EKONOMICZNEJ

Komitet współpracuje ściśle z organizacjami amerykańskimi. Opracowuje materiały na konferencję rolną i konferencję przemysłową, które się odbędą jesienią r 1943. Miesięczne wydawnictwo "Survey of Central and Eastern Europe" daje obraz zmian gospodarczych i społecznych, dokonywanych przez okupantów na terenach regionu. Odbyło się również kilka posiedzeń, m.inn. Branko Ćubryłovicz, jugosłowiański minister rodnictwa, miał referat o odbudowie rolniczej regionu, zas min Strasburger o ogólnym zagadnieniu odbudowy gospodarczej regionu. Praca min Jana Stańczyka na temat odbudowy gospodarczej i zagadnień odbudowy regionu środkowej oraz konfederacji, drukowana była w pismie amerykańskim, "FREE WORLD MAGAZINE."

PRACE SEKCJI EDUKACYJNEJ

Sekcja Edukacyjna współpracuje ściśle z organizacjami amerykańskimi i zdołała sobie pozyskać wiele zaufania. Dwudniowa konferencja nad odbudową kulturalna srodkowej i Wschodniej Europy, którą Komisja Planowania zorganizowała 7 i 8 kwietnią na uniwersytecie nowojorskim, skupiła 200 ekspertów i uczonych europejskich i amerykańskich. Wśród Amerykanów nie brak było profesorów, krórzy przybyli z dalekich stanów; brali w niej udział najwybitniejsi pedagogowie Ameryki. Imieniem Stanów Zjednoczonych przywitał konferencję Komisarz Federalny dla Spraw Edukacji, John Studebacker, który odpowiada naszemu ministrowi oświaty, a zabrał głos także przedstawiciel Departamentu Stanu, Turner. Obok przedstawicieli państw srodkowej i Wschodniej Europy nie brak było i przedstawicieli innych państw europejskich i poza-europejskich Narodów Zjednoczonych. Wielka prasa nowojorska, jak "N.Y. Times" i "N.Y. Herald-Tribune" poświęciły konferencji szereg wielkich artykułów. Miesięcznik "NEW EUROPE" wydał specjalny numer z artykułami wybitnych pedagogów amerykańskich o rekonstrukcji kulturalnej tego regionu.

Komisja Planowania wydała oprócz tego 6 broszur i 3 powielane dokumenty, wskazujące na demokratyczną tradycję edukacyjną w tym regionie. Prace Komisji Edukacyjnej postępują w dalszym ciągu, a fakt, że że przewodniczący, znany antyfaszysta prof. Boris Furlan z uniwersytetu w Lublanie został ministrem oświaty Jugosławii, świadczy o uznaniu dla pracy tej komisji.

WSPÓŁPRACA Z UNIWERSYTETAMI AMERYKAŃSKIMI

Obok konferencji na New York University, Planning Board urządził zebrania dyskusyjne w Antioch College—dla spraw odbudowy środkowej i Wschodniej Europy i w Hofstra College — o środkowej i Wschodniej Europie. Miało to na celu dać początek szerszej akcji na uczelniach amerykańskich, które dotychczas tą częscią Europy wogóle się nie interesowały.

* * *

Jest to pierwszy rok akcji. Książka o odbudowie regionu Środkowej i Wschodniej Europy, która znajduje się już w przygotowaniu, a która zawierać będzie referaty amerykańskich i europejskich fachowców, ukaże się zapewne późną jesienią. Zawiera ona ogólne ide i ogólne linie odbudowy.

Pierwszy rok działalności Komitetu Planowania był okresem próby, i to okresem bardzo ciężkim dla kierownictwa. Przebycie wszystkich trudności, które trzeba było pokonać, daje nadzieję. rozwoju prac Boardu w nadchodzącym okresie.

F. G.

Niema powrotu do przeżytych form gospodarczych

Przerzucając karty wydawnictw gospodarczych, ogłaszanych w Kraju—a wydawnictwa te stanowią poważną część prasy podziemnej— odnosimy wrażenie, że czytamy wydawnictwa angielskie czy amerykanskie, omawiające zagadnienia gospodarcze przyszłości. Zbieżność myśli i poglądów ludzi, pracujących w Kraju nad zagadnieniami gospodarczymi po wojnie, a ekonomistami i publicystami, którzy tutaj w krajach wolnosci i demokracji piszą o sprawach społeczno - gospodarczych, jest zupełna. Ta zbieżność jest zjawiskiem niezwykłe pomyślnym, wróżącym jaknajlepszą współpracę na przyszłość krajów, które będą wyzwolone z pod okupacji obcej, z wielkimi demokracjami.

Z wydawnictwa, Biuletyn Gospodarczy, które nie jest wcale wydawnictwem socjalistycznym, lecz informacyjnym biuletynem czynników miarodajnych w Kraju, przytaczamy artykuł pod znamiennym tytułem: "Niema powrotu do przeżytych form gospodarczych."

Zainteresowanie krajami anglosaskami było u nas przed wojną bardzo słabe. Nawet wśród stałych bywalców zagranicy mało który zbaczał z utartych szlaków dla odwiedzenia bodaj bliskiego Londynu. Cóż więc dziwnego, że wyobrażeniami swymi tkwiliśmy niemal do ostatnich lat ciągle jeszcze w epoce wiktoriańskiej z jej kolonialnym imperializmen, liberalizmem i złotą walutą. Dziś trudno jeszcze przewidzieć, jak się ułożżą stosunki w Anglii powojennej, ale napewno łatwiej nam będzie je zrozumieć, jeśli uprzytomnimy sobie wszystkie te przemiany, jakie zaczęły się krystalizować na krótko przed wybuchem wojny.

W ujęciu G. C. Allen'a, prof. ekonomii w Liverpool'u, tak mniejwięcej przedstawiały by się one w bardzo pobieżnym streszczeniu.

Warunki życia od dłuższego już czasu sprzyjają koncentracji po stronie produkcji, co znów ze swej strony prowadzi do organizowania się swiata pracy. Z biegiem więc czasu możliwości wolnej konkurencji ulegają ograniczeniu, zarówno po stronie produkcji jak i podaży rąk roboczych. Niezależnie od tego, błędy i niesprawiedliwości społeczne, popełnione w okresie niczym nieskrępowanej konkurencji, wywołały zmianę w ustosunkowaniu się opinii publicznej do zadań państwa. W konsekwencji i zadania, stawiane państwu, rosły wszerz i wgłąb. Nacisk opinii w okresie depresji 1929 r. prowadził już nieuchronnie do interwencjonizmu integralnego, skąd, według autora, nie ma powrotu do dawnych form życia—niczem nie krępowanej konkurencji — choćby tylko dlatego, że społeczne poczucie sprawiedliwości wzrosło od tamtych czasów na tyle, iż dziś byłby już nie do pomyślenia ustrój, nie gwarantujący opieki warstwom słabszym.

Nie możemy, mówi Allen, wrócić do tego błogiego okresu pośredniego, jaki nastał po upadku merkantylistów, a przed pojawieniem się planistów, okresu państwa, rozbitego na atomy ścierających się ze sobą interesów. Domaganie się wskrzeszenie tamtych stosunków dla uleczenia naszych bieżących trosk, byłoby równoznaczne z ignorowaniem tych sił, które doprowadziły do upadku system dawny, a na jego gruzach dały początek nowemu życiu. Ewolucja, jaką przeżywał angielski industrializm, prowadzącą do do wyżej przytoczonych sformułowań, nie mogła oczywiście pozostać bez wpływu na inne gałęzie życia gospodarczego. Ewolucja ta znajduje swój wyraz w całym szeregu aktów ustawodawczych. Tak więc w r 1930 Wielka Brytania wydaje the Coal Mines Act; w 1931 r. porzuca parytet złota; w 1932 wprowadza cło ad valorem (33 1/3). przez wydanie The Agricultural Marketing Act wkracza zdecydowanie w dziedzinę produkcji rolniczej.

Nie możemy niestety wnikać tu głębiej w szczegóły przedwojennnej organizacji rolnictwa angielskiego, bardzo zresztą ciekawej. Załować natomiast wypada, że nasze koła rolnicze interesowały się tak mało swego czasu organizacją produkcji i zbytu artykułów rolniczych w W. Brytanii. Tu niewątpliwie leży źródło wielu naszych niepowodzeń w zakresie eksportu płodów rolnych na rynek angielski w okresie przedwojennym, tu również błędne wyobrażenia co do tendencji, ożywiających brytyjskie prawodawstwo i o do nastrojów samego społeczeństwa. W tej chwili trudno jeszcze oczywiście przewidzieć, jakimi korytami prądy te popłyną w okresie powojennym, już dziś wszakże można i należy się liczyć raczej z wzmocnieniem kierunku, zilustrowanego w pierwszej części niniejszego artykułu.

Dlatego wielkim anachronizmem wydaje się dziś powrót do "lesseferyzmu," z którym pewien odłam naszego rolnictwa wiąże tak wielkie nadzieje przy układaniu planów na okres powojenny. Niewątpliwie i dziś pragienie swobody każe szukać ekonomistom i politykom form, które przy możliwie daleko idącym niekrępowaniu inicjatywy dawałyby maximum koordynacji życia gospodarczego Trudno jest wszakże iść aż tak daleko, jak tego pragnęliby rolnicy, którzy mówią: zostawcie nam wolną rękę, a my już będziemy wiedzieli, co i jak produkować. Zapewne, nie brak u nas światłych kierowników dobrze postawionych warsztatów, którzy w dzisiejszym labiryncie życia umieją znaleść własciwą drogę. Na podaż rynkową jednak składa się masowa produkcja niezliczonej ilości wszelkiego typu warsztatów, a nie pojedyńczych gospodarstw wzorowych. Jeśli produkcja przyjmie fałszywy kierunek i doprowadzi do kryzysu, będzie on klęską dla wszystkich gospodarstw, dla wzorowych może nawet w jeszcze większym stopniu, niż dla przeciętnych.

Dlatego wydaje się rzeczą zrozumiałą i raczej godną pochwały, że umysły przewidujące na całym świecie zastanawiają się już dziś, jak zapobiec przesileniu po wojnie, które zgodnie z teorią i doświadczeniem grozi nam nieuchronnie. Oczywiście, przyjęcie zasady gospodarki planowej, czy i jak kto woli, kierowanej, wymagać będzie nie tylko "trustu mózgów," ale i aparatu kontrolnego oraz wykonawczego. To niewątpliwie pociąga za sobą koszty. Można, a nawet należy dążyć do ich ograniczenia, zgodnie z samym założeniem planowości. Nie możemy ich natomiast całkowicie uniknąć. I z tym własnie pewien odłam naszego rolnictwa nie może się pogodzić, używając zazwyczaj w takich razach argumentu nieco może rubasznego, ale istotnie stanowiącego doskonały skrót myślowy: "czy tabakiera dla nosa, szy nos dla tabakiery."

Niewątpliwie, jeśli produkcję rolną uznamy za cel sam w sobie, trzebaby przyznać im rację. Jeśli wszakże za cel uznamy egzystencję Narodu, musimy w konsekwencji przyznać mu prawo do kontroli tych, na których spada obowiązek jego wyżywienia, odziania i dostarczenia nowych sił na miejsce ustępujących z areny życia.

Uwagi

Znamienne przemilczenie

Nowy rząd polski ogłosił swój program polityczny. Exposé premjera Mikołajczyka ujmuje trafnie wszystkie ważne zagadnienia bieżącej polityki Polski i kreśli drogi, po których zamierza kroczyć rząd, aby wygrać wojnę i pokój, aby narodowi przywrócić wolność.

Program tem spotkał się z uznaniem i aprobatą wszystkich ważnych kierunków politycznych w kraju, całej Polonii Amerykańskiej i ideowych prądów wojennej emigracji polskiej. Życzliwie też był przyjęty przez opinję narodów z nami w wojnie sprzymierzonych.

Jest znamienne, że program ten przez tak zw. opozycję emigracyjną został zupełnie przemilczany. "Mózgi" polityczne opozycji w tej ważnej sprawie nie miały nic do powiedzenia.

Podniosły tylko zgodny krzyk, że ten rząd jest prowizoryczny i musi ustąpić. Nawet dlatego musi ustąpić, bo ustąpił i Mussolini . . .

Takie to są "mózgi."

Co się stanie z Mussolinim

Wśród przekleństw i potępienia padł dyktator włoski, ojciec dyktatorów i dyktatorków. Miejsce jego pobytu jest otoczone tajemnicą z uwagi na możliwość wywołania zbyt gorących objawów miłości ze strony "wdzięcznego" ludu, wobec tego twórcy "wspaniałego systemu faszystowskiego." Rząd Badoglia, nie chce zdobyć się na stanowczą i jedyną w obecnej sytuacji decyzję bezwzględnej kapitulacji i wydania w ręce sprawiedliwości zbrodniarzy faszystowskich. Ale zwłoka nie powstrzyma biegu wypadków. Los Włoch, jako państwa wojującego, jest już przesądzony. Przesądzonym również jest los upadłego dyktatora i jego kliki.

Wcześniej, czy później staną oni przed sądem. Przed sądem międzynarodowym i sądem ludu włoskiego. Mussolini winien jest wywołania wojny, jako pomocnik Hitlera, winien jest zbrodni wojennych, dokonywanych przez jego posiepaków w krajach okupowanych; wobec Włoch winien jest gwałtów i bezprawia, dokonanych na własnym narodzie. Dlatego wyrok musi wydać zarówno trybunał międzynarodowy, jak i też trybunał włoski. Zbrodnie dyktatora i jego wałetów nie mogą ujść bezkarnie. Taki los musi spotkać każdego dyktatora.

Niektórzy nasi emigranci, szczególnie ci ze zmotoryzowanej emigracji, którym znowu marzą się zaszczyty, godności i władza, zbyt szybko zapomnieli o czasach z przed września 1939 r. Ale lud polski pamięta. Pamięta hańbę Brześcia, bezprawia wyborcze, więzienia, strzelanie do chłopów i robotników, kradzieże grosza publicznego, katownię Berezy i te 8 miljonów, ukradzionych ze Skarbu Państwa dla "sanacji." Pamięta ów flirt z Niemcami i wyroki za obrazę Hitlera, pamięta wreszcie nieprzygotowanie armii do wojny i haniebną, tchórzliwą ucieczkę.

Za to wszystko trzeba będzie odpokutować.

Nie pomniki i "klucze," nie legendy czy kulty "wielkich" ludzi staną na porządku dziennym Nowej Polski, ale sprawiedliwa i zasłużona kara dla winnych nadużyć i krzywd, wyrządzonych narodowi przez sługusów dyktatury.

Wolność na wyspach Liparyjskich

Wiadomości z frontu przyniosły, że wojska amerykańskie zajęły wyspy Liparyjskie na Morzu Śródziemnym. Wyspy te przez 20 lat panowania faszyzmu włoskiego były więzieniem politycznym ludu włoskiego. Więźniowie uzyskali wolność z rąk narodów Sprzymierzonych.

Po upadku Mussoliniego wali się więzienie faszystowskie. Lud włoski odzyskuje wolność. Spełniać się zaczynają cele tej wojny. Narody wolne burzą twierdze niewoli, rwą kajdany. Jeżeli w pełni mają się spełnić cele wojny, wolność musi być totalna, ogarnąć wszystkie narody, uczynić wolnym każdego człowieka.

Otwarcie więzien liparyjskich jest symbolem. Łopocą tam dumnie sztandary wolności. Oby jaknajprędzej załopotały nad całą Europą.

Dziennik Polski wie lepiej

Cała prasa angielska, omawiając wybory australijskie, stwierdza, nie wyłączając pism konserwatywnych, że jest to wyraźne przesunięcie na lewo, że Partia Pracy odniosła wspaniałe zwycięstwo w wyborach, nietylko dlatego, że głosiła hasło największego wysiłku wojennego, ale i dlatego, że przedłożyła wyborcom jasny program bezpieczeństwa społecznego na przyszłość.

"Dziennik Polski" twierdzi jednak, że nie jest słuszne wrażenie, jakoby kontynent australijski dokonał zwrotu na lewo. Mijajac się zupełnie z prawdą, "Dziennik" powiada, że szerokie masy ludności Australii straciły wszelkie zainteresowanie dla zagadnień polityki wewnętrznej. A już zupełnie niezrozumiała i bardzo podejrzane jest twierdzenie, że "przestały wyborców interesować polityczne programy i zaczęły zaprzątać ich uwagę osobiste wartości przywódców."

Curtin jest istotnie przywódcą na dużą skalę, ale to nie on zwyciężył, lecz Partia Pracy.

Bardzo podejrzany jest ten artykuł urzędowego dziennika o wyborach australijskich.

Awans starszego strzelca I.K.C.

P. Z. Nowakowski nazwał się kiedyś "starszym strzelcem I.K.C." krakowskiego. Jako naczelny feljetonista tego krzykliwego pisma, istotnie "strzelał" na jego łamach w prawo i lewo, a ludziska zaśmiewali się co tygodnia z lepszych czy gorszych jego dowcipów. Nikt, nie wyłączając autora, nie brał tej "strzelaniny" serjo i wszystko było w porządku.

Na emigracji p. Nowakowski "strzela" dalej na lewo i prawo na łamach "Wiadomości Polskich." Byłoby może i teraz wszystko w porządku, gdyby wesoły autor nie sięgał do tematów serjo i gdyby sam nie zaczął traktować serjo tego, co pisze.

I stało się nieszczęście.

Poprzez lądy i morza, poprzez fronty wojenne, lekkie słowo p. Nowakowskiego trafiło do Polski. Do starego, kochanego Krakowa, gdzie w gruntownie zmienionych warunkach, w miejsce I.K.C. w tym samym "pałacu prasy" wychodzi po polsku drukowany organ władz okupacyjnych "Goniec Krakowski" I na łamach tego pisma, popularnie w kraju "szmatławcem" zwanego, spotkało wyróżnienie p. Z.N. Z feljetonowego odcinka na drugiej stronie awansował na miejsce czołowe szmatławca. Ze starszego strzelca awans nie byle jaki.

A biedni Krakowianie czytają i oczom nie wierzą. "Nasz czy nie "nasz" pan Zygmunt . . .

Kraków, Warszawa, cała Polska . . . łapią chciwie każde słowo, płynące z Londynu. Chwytają z radja, chwytają drukowane, przemycane przez szrzelnie zamknięte granice. Chwytają gorączkowo, bo stąd tylko może przyjść dobra nowina . . . I doszedł tam go, "głos z Londynu" na czołowem miejscu "szmatławca" gubernatorskiego. Dowiadują się od pana Zygmunta, że w Londynie także, tak samo jak w Krakowie, zakneblowano Polakom usta. Frank świadczy się samym p. Nowakowskim. A Krakowianie tak bardzo wierzyli w Londyn . . .

Wierzyć, czy nie wierzyć? Ale Niemcy postarają się już o to, aby ich przekonać dokumentarnie, że to istotnie pisze p. Nowakowski. Powstanie pytanie, czy wierzyć p. Nowakowskiemu? I od odpowiedzi zależy, czy wierzyć Londynowi? Nie uwierza napewno.

Nie wiemy, ile numerów "Wiadomości Polskich" dotarło do Krakowa i ile artykuków p. Nowakowskiego zdołały już tam w kraju przedrukować szmatławce hitlerowskie. Pisanina p. Nowakowskiego może być pożądanym żerem dla niemieckich władz okupacyjnych. Z tego bowiem wynika, że rząd polski sprzedał i Lwów i Wilno, że ministrowie tego rządu to ludzie bez talentu i bez charakterów, że Anglo-Sasi gnębią słowo polskie, że frymarczą naszą wolnością . . .

Wielce osobliwy jest ten awans "starszego strzelca I.K.C."

Krakowianie nigdy mu go nie zapomną! Napewno nie zapomną!

KNAPP

Wśród Polonii amerykańskiej czynna jest od pewnego czasu organizacja, zwana Komitetem Narodowym Amerykanów Pochodzenia Polskiego. W organizacji tej silne mają wpływy emigranci wojenni z pod znaku p. Matuszewskiego.

Nisdawno odbył się zjazd tego komitetu, o którym bratni nasz "Robotnik Polski" w Nowym Yorku pisze:

"Przyjęta na tym zjeździe rezolucja najdobitniej świadczy, że wielkie zasadnicze sprawy, celowo na tym zjeździe pominięto.

Naprzykład: w rezolucji zjazdowej niema ani jednego słowa potępienia barbarzyńskich morderstw, dokonywanych przez hordy niemieckie w Polsce. W rezolueji zjazdowej niema ani jednego słowa ciepłego dla żołnierzy, marynarzy i lotników polskich, którzy na wszystkich odcinkach i frontach bojowych staczają bohaterskie walki z wrogami Narodów Zjednoczonych.

To wszystko w ogłoszonej rezolucji pominięto. Dlaczego to uczyniono? Czyja ręka kierowała, aby te ważne, piękne i historyczne prawdy o Polsce pominięto?

Faktem było i faktem pozostanie, że p. pułkownik Ignacy Matuszewski, był i pozostał nadal w tej organizacji przewodnią myślą polityczną. Przewodnią myślą p. Matuszewskiego było, jest i będzie, wybielać coraz bardziej były reżym sanacyjny w Polsce, który raz nazawsze przepadł w Polsce.

Przewodnią myślą p. pułkownika Ignacego Matuszewskiego było najnajbardziej poniżać autorytet gen. Władysława Sikorskiego, premjera Rzeczypospolitej Polski i Rządu Polskiego w Londynie.

Nie sprawdziły się marzenia wielu członków tej organizacji, którzy za kulisami szeptali sobie, że wpływy p. pułk. I. Matuszewskiego, zostaną na tym zjeździe wyeliminowane."

Moskiewska patriotka

"Związek Patrjotów Polskich" w Moskwie uzyskał audycje polskie w tamtejszym radio. Inauguracyjne przemówienie wygłosiła sama p. Kornijczuk-Wasilewska. Znajdujemy w nim takie godne "patrjotki" zdanie /cytujemy dosłownie/:

"My Polacy w Związku Radzieckim, rozproszeni byliśmy po całym ogromnym terenie tego kraju, który udzielił nam gościnności i schronienia."

A więc deportowanie ogromnej masy obywateli polskich na wschód do więzień, obozów i w tajgi północy nazywa się w tym kraju — gościnnością i schromnieniem? . . .

Istotnie jesteśmy narodem całą duszą przynależnym do zginłego zachodu. Nie poznaliśmy się na tej osobliwej gościnności.

Niebezpieczeństwo t. zw. stref.

Notujemy interesujący głos w związku z konferencją w Quebec.

"New Statesman," którego poglądy na sprawy europejskie dobrze są znane naszym czytelnikom i który całkiem niedawno skrytykował plany federacji środkowo-europejskiej, pisze w związku z powstaniem Komitetu Wolnych Niemców w Moskwie.

"Jeżeli my nie wyrównamy naszych różnic z Rosją, i to szybko, te taktyczne różnice mogą doprowadzić do poważnego niebezpieczeństwa w chwili, kiedy Niemcy będą pokonane, a może i wcześniej.

Są i inne niezałatwione zagadnienia. Dwa ostro przeciwstawne poglądy istnieją na przyszłość szerokiego pasa od Bałtyku do Morza Czarnego, między dawną granicą Związku Sowieckiego a Europą Środkową. Nie chodzi tylko o rosyjskie roszczenia terytorialne. Polityka brytyjska popierała myśl tworzenia konfederacji północnych, oraz dunajskich i bałkańskich państw. Rosja na to spogląda podejrzliwie, czuje w tym "cordon sanitaire." Jeżeli z drugiej strony przyjęlibyśmy koncepcję rosyjskiej strefy interesów nawet, gdyby ją można było określić za wspólnym porozumieniem, niektóre z tych państw, nietylko Polacy, drżałyby o swą niepodległość. Niektórzy zaś Europejczycy zachodni, a szczególnie Francuzi, niebardzo byliby zadowoleni z tego, że włączono ich do strefy angielsko-amerykańskiej.

Strefy interesów są nieprzyjemną pozostałością starej techniki imperializmu. Jedynym rozwiązaniem, do którego powinniśmy dążyć, jakkolwiek wydawałoby się ono trudne, jest połączenie Europy w jedną całość.

Cieszymy się, że "Times," który niedawno miewał pomysły podziału Europy na dwie strefy, odrzucił tę myśl. Takie rozwiązanie byłoby b. krótkotrwałe, Po kilku latach Moskwą lub Londyn — albo jedno i drugie-starałyby się o pomoc Niemiec dla przywrócenia równowagi . ."

"New Statesman" proponuje, jak ją nazywa "integrację Europy" na podstawie pewnego wielkiego planu gospodarczego. Rosję należy przekonać, że tak połączony kontynent nie będzie jej wrogi.

"Monty" wśród swoich żołnierzy

Głównodowodzący 8-ej Armii na Sycylii gen. Sir Bernard Montgomery, niedawno przeprowadzał inspekcję Kanadyjskiej Dywizji. Tak odbywała się ta inspekcja:

Dzień cały objeżdżał gen. Montgomery oddziały, zaglądał wszędzie, przyglądał się wszystkim rodzajom broni. Potem zjawił się wśród żołnierzy i ze swego samochodu dał rozkaz, aby się wszyscy zebrali w kółko.

"Siadajcie — zawołał do nich — łatwiej Wam będzie słuchać. Zdejmcie czapki i hełmy, jeśli Wam będzie wygodniej. Możecie palić. Będziemy mogli w ten sposób szczerze pogadać. Wolę w ten sposób, aniżeli przejść wzdłuż frontu, a potem odjechać. Niewiele miałbym z tego korzyści, a Wam, sądzę, niebardzo by się do podobało."

Szczere, niewymuszone okrzyki na cześć generała ze wszystkich stron były odpowiedzią na ten wstęp do pogadanki, w której Montgomery mó-

/dokończenie obok/

wił o znaczeniu i przebiegu bitwy o Sycylię.

Nie dziw, że gen. Montgomery — Monty'm pospolicie zwany — jest bożyszczem swoich żołnierzy.

Król cyny

Majątek p. Simona Patino, króla cyny w Boliwii, obliczają na 100 milionów funtów. Jest to najbogatszy człowiek Ameryki Południowej. Niedawno wydał zamąż córkę, i w posagu dał jej niewielką sumkę 8 milionów funtów.

Majątek p. Patino wzrósł ogromnie podczas wojny. Cyna malajska znalazła się w posiadaniu Japończyków. Cyna boliwijska jest obecnie jednym z najważniejszych metali strategicznych Narodów Zjednoczonych.

Wydobycie cyny w kopalniach p. Patino wzrosło. Poszły w górę dywidendy. Skoczyły w górę i koszt utrzymania o prawie 200%. Nie zmieniły się jednak płace górników.

Związek górników boliwijskich ogłosił niedawno, że siły fizyczne robotników są już na wyczerpaniu. Wybuchły strajki. Na prośbę boliwijskiego ambasadora w Waszyngtonie — a Boliwia, która wypowiedziała wojnę Niemcom, jest jednym z Narodów Zjednoczonych — przybyła do La Paz komisja Stanów Zjednoczonych dla zbadania sytuacji. Komisja zaproponowała zwyżkę płac.

Oburzył się srodze p. Patina.

Jakto? Obce mocarstwa mieszają się do naszych spraw wewnętrznych?

A powód oburzenia jest prosty, jak słusznie podkreśla związek górników. P. Patino boi się poprostu, że, skoro górnicy boliwijscy obecnie otrzymają zwyżkę płac i poprawę warunków bytu, przestaną być jednym z najbardziej i najłatwiej wyzyskiwanych proletariuszy świata.

Zwycięstwo lewicy

w Australii i Kanadzie

Samorządne dominie Prytyjskiej Społeczności Narodów nie poszły w ślady macierzy i nie ogłosiły wyborczego zawieszenia broni na okres wojny. W ciągu ostatnich kilku tygodni odbyły się wybory parlamentarne i prowincjonalne aż we trzech dominiach, w Południowej Afryce, w Kanadzie i w Australii. Życie polityczne płynie swoim zwykłym trybem w tych krajach, co bynajmniej nie osłabia wysiłku wojennego, lecz, wręcz odwrotnie, pozwala na zmobilizowanie opinii publicznej do tym większego wysiłku.

Cechą znamienną we wszystkich tych wyborach jest znaczne przesunięcie na lewo. Nawet w Afryce Południowej, gdzie istnieją całkiem osobliwe warunki i gdzie znaczna część robotników pozbawiona jest prawa głosu, bo czarni tubylcy nie biorą udziału w wyborach, tamtejsza Partia Pracy znacznie powiększyła swój stan posiadania.

Triumf socjalistów w Australii

Największy sukces odnieśli socjaliści w Australii. Partia Pracy odniosła triumfalne zwycięstwo, zdobywając 2/3 mandatów w Izbie składającej się z 74 posłów. Premier socjalistyczny Curtin, który w okręgu Fremantle miał większość 641 w ostatnich wyborach, zdobył obecnie o 15.000 głosów więcej od swego przeciwnika.

Były to już drugie wybory parlamentarne w Australii podczas wojny. Wybory poprzednie, przed niespełna 4 laty odebrały nieznaczną więkkszość konserwatystom, występującym pod nazwą Zjednoczonej Partii Australijskiej. Izba podzieliła się na dwie równe części. Rząd konserwatywny zrazu pozostał przy władzy, ponieważ jednak miał przeciwko sobie zwartą opozycję 36 socjalistów, ustąpił na rzecz Partii Pracy, której większość opierała się na jednym głosie pewnego bezpartyjnego posła. Premier Curtin wobec wzrastających trudności w parlamencie postanowił odwołać się do wyborców.

Wystąpił z krótkim, ale wyraźnym programem:

Osiągnięcie pełnego zwycięstwa zapewnienie bezpieczenstwa społecznego po wojnie.

Rząd Curtina wystąpił do wyborów z nielada osiągnięciami. Objął władzę w chwili, kiedy wydawało się, że będzie mogła nastąpić inwazja w Australii. Dziś wszelkie niebezpieczenstwo dla Australii minęło. W chwilach najcięższych Rząd nie ukrywał przed społeczenstwem rozmiarów niebezpieczeństwą i mobilizował kraj wojskowo i przemysłowo do największego wysiłku.

Konserwatyści poszli do wyborów rozbici wskutek sporów wewnętrznych między przywódcami, z których jeden nic mądrzejszego nie umiał przyrzec krajowi po wojnie, jak zwrot części podatków, które poszły w górę podczas wojny.

Ludność Australii, prawie cała zmobilizowana do pracy na cele wojenne, mając do wyboru tego rodzaju przyrzeczenia konserwatystów i program bezpieczeństwa społecznego Partii Pracy—miała wybór prosty i łatwy. Wyboru dokonała bezapelacyjnie.

Dawno już nie było w Australii rządu, który miałby tak skonsolidowaną i silną większość w parlamencie. Curtin ma wyraźny mandat od społeczeństwa: nie ustawać w wydobciu wszystkich sił społeczeństwa dla wygrania wojny,—poto, aby po zwycięstwie Australię urządzić i jej gospodarkę rozwinąć dla dobra szerokich mas.

Pozycja Curtina będzie tym mocniejsza, że uzyskał on większość i w Izbie wyższej, Senacie. Partia Pracy w Australii już niejednokrotnie była u władzy. Nigdy jednak jeszcze tak mocno nie siedziała w siodle.

Sukcesy w Kanadzie

Ten triumf Partii Pracy w Australii nie jest zjawiskiem odosobnionym. Bardzo znamienny jest wynik wyborów w największym dominium —w Kanadzie.

Tam polityczny ruch robotniczy jak dotąd był bardzo słaby. Jak i w Stanach Zjednoczonych, istnieją w Kanadzie potężne Związki Zawodowe, sfederowane zresztą z centralami zawodowymi Stanów Zjednoczonych, ale organizacji politycznej richu robotniczego w Kanadzie prawie nie było.

Niedawno utworzono tam stronnictwo socjalistyczne pod nazwą Co-operative Commonwealth Federation. Wystąpiło to stronnictwo na widownię publiczną w wyborach do sejmu prowincjonalnego w Ontario. Na 90 mandatów zdobyło 34.

W Kanadzie istnieje tradycyjny system dwupartyjny. W całej Kanadzie i poszczególnych prowincjach rządzili dotąd naprzemian liberałowie i konserwatyści. Obecnie liberałowie znajdują się u władzy, w wyborach w Ontario spodziewano się przesunięć wyborczych na korzyść Konserwatystów, nie przewidywano jednak, że trzecie stronnictwo, socjalistyczne, stanie się czynnikiem równorzędnym.

Nietylko zresztą w wyborach w Ontario socjaliści odnieśli sukces. Kandydaci socjalistyczni zdobyli 2 mandaty w wyborach uzupełniających do parlamentu. Jak twierdzą znawcy życia politycznego, gdyby odbyły się w Kanadzie wybory powszechne, socjaliści staliby się językiem u wagi, poraz pierwszy zdobywając wpływ na bieg srpaw państwowych.

Wyniki wyborów w Australii w Kanadzie są dowodem niezbitym, że opinia w krajach wolnych przesuwa się na lewo, że szerokie masy, patrząc w przyszłość powojenną, odmawiają zaufania partiom prawicowym, konserwatywnym i losy swoje składają w ręce socjalistów, występujących z jasnym i szeroko zakrojonym planem przeobrażeń powojennych.

Wyniki ankiety wyborczej w Anglii

W Wielkiej Brytanii nie mamy tego sprawdzianu wyborczego, ale tútaj nie brak oznak, że gdyby odbyły się powszechne wybory, Partia Pracy odniosłaby zwycięstwo.

Niedawno urządzono t. zw. Gallup Pool, próbne głosowanie wedlug wroru Amerykanina Gallup'a. Zadano pytanie obywatelom, jak głosować będą w wyborach parlamentarnych:

Na 100 zapytywanych odpowiedziało:

- 38 będzie głosowało na Partię Pracy
- 25 no konserwatystów
- 9 na liberałów
- 3 na Komunistów
- 2 na nowe stronnictwo Commonwealth
- 9 na inne stronnictwa
- 11 niezdecydowanych
- 3 nie głosowałoby wogóle.

Tę ankietę przeprowadzono tylko wsród cywilów. Gdyby zaliczyć do tego głosy obywateli obojga płci, zaciągniętych do wojska, wyniki mogłyby być jeszcze pomyślniejsze dla Partii Pracy.

Przy angielskim systemie wyborczym taki podział głosów oznaczałby większość bezsporną dla Partii Pracy w Izbie Gmin.

Pierwszy z tych Gallup Pool odbył się w czerwcu. Drugą ankietę przeprowadzono w sierpniu i wyniki były jeszcze lepsze dla Partii Pracy-bo 39%. Konserwatysci spadli do 23%. Sądzić przeto można, że gdyby odbyły się wybory w W. Brytanii, wyniki nie różniłyby się od australijskich i do władzy doszedłby rząd socjalistyczny, jak w Australii, czy w Nowej Zelandii.

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Zadania społeczne i gospodarcze Międzynarodowego Ruchu Zawodowego w okresie powojennej rekonstrukcji

Tezy do dyskusji na Międzynarodową Specjalną Radę Związków Zawodowych

Różne są poglądy na omawianie już w okresie wojny zagadnień powojennych. Niektórzy sądzą, iż szaleństwem jest zastanawianie się nad tymi kwestiami, kiedy wojna nie jest jeszcze ukończona i gdy nie możemy przewidzieć sytuacji, w jakiej się znajdziemy po zakończeniu wojny. Inni zaś twierdzą, że wprawdzie nie mogą przewidzieć dokładnie warunków powojennej, rekonstrukcji, jednakże konieczną jest rzeczą przygotować się za wczasu do takich warunków, które wydają się nam najbardziej prawdopodobne. Poza tym, wzrasta potrzeba jasnego sprecyzowania dążeń pokojowych — w granicach możliwych i nie sprzeciwiających się prowadzeniu wojny—jako przeciwstawienie hitlerowskiemu "nowemu porządkowi." Jest to konieczne dla kompletnego zdruzgotania propagandy hitlerowskiej, która w krajach okupowanych przyrzekała usunięcie bezrobocia i stworzenie dobrobytu dla wszystkich. Nie wolno zamykać oczu na fakt, że propaganda ta odniosła pewien sukces, specjalnie w okresie, w którym nacjonalizm gospodarczy i słabość polityki Ligi Narodów pogrążyły świat w gospodarczym chaosie, społecznej rozpaczy i moralnej niepewności.

Pierwszą odpowiedzią świata demokratycznego była Karta Atlantycka, która bezwzględnie miała duże znaczenie moralne dla podniesienia sprawy demokracji. Lecz dziś należy przedstawić światu, a specjalnie proletariatowi bardziej konkretne plany, niż niesprecyzowaną Kartę Atlantycką. Dlatego też Międzynarodowy Ruch Związków Zawodowych opublikować winien swój punkt widzenia. Ruch nasz, zdecydowany walczyć o utrzymanie dziś i w przyszłości ustroju demokratycznego, bardziej, niż ktokolwiek inny, ma prawo i obowiązek do opracowania swego punktu widzenia na powojenną rekonstrukcję socjalną świata.

W przekonaniu, że naszym pierwszym i najważniejszym zadaniem jest prowadzenie i wygranie tej wojny, uważamy za również niezbędne przygotowanie planów powojennego świata demokratycznego.

Gdyby ktoś zadał nam pytanie, jak możemy być pewni, że ostateczny wynik tej wojny będzie zwycięstwem dla demokracji, odpowiemy, że bierzemy udział w tej wojnie jedynie po to, by zwycięstwo to zapewnić, a gdy ten dzień nadejdzie, mieć przygotowane plany i zdobyć opinię publiczną dla pracy nad przebudową świata.

Gdybyśmy wojnę tę przegrali, żadne plany nie będą nam potrzebne, ponieważ ruch nasz przestanie istnieć. A są ludzie, którzy obawiają się, że może być obalony hitleryzm, a nie będzie zwycięstwa demokracji. Sądzimy wobec tego, że już czas najwyższy zacząć myśleć i studiować te problemy powojenne, które będziemy musieli rozwiązać.

Kwestia natychmiastowej pomocy w okresie przejściowym

Ludność obszarów zajętych lub blokadowanych przez państwa osi, będzie natychmiast po zakończeniu wojny potrzebowała pomocy. Najważniejszym zadaniem będzie dostarczenie im koniecznej żywności i odzieży, pomocy lekarskiej i tego wszystkiego, co jest konieczne do odbudowy gospodarki /uprawa ziemi, transport i przemysł/, od której zależy życie ludności.

Jest jasną rzeczą, że pomoc może tylko wtedy być skuteczną, o ile ludność zachowa karność i dyscyplinę.

Jeśli to tylko jest możliwe, władze miejscowe lub państwowe, złożone z ludzi, cieszących się ogólnym zaufaniem, winny objąć dowództwo chwilowo dla utrzymania porządku. Władze te winny mieć prawo wymagania współpracy od miejscowych organizacji i instytucji /które ew. istniały nielegalnie w czasie okupacji/. Konieczna jest współpraca w akcji pomocy i administracji wszystkich Związków Zawodowych, po pierwsze dlatego, że Związki te, pracujące nielegalnie w czasie okupacji, mają prawo do reprezentowania ludności, a po drugie, współpraca ich konieczna jest również do obrony interesów klasy robotniczej. Przedstawiciele tych Związków Zawodowych — tak w Kraju jak i poza jego granicami — winni brać udział zarówno w przygotowawczej jak i aktualnej pracy niesienia pomocy.

Jasnym jest także, że spółdzielnie miejscowe winny odegrać poważną rolę w podziale żywności i odzieży.

Rola Związków Zawodowych

Jednym z pierwszych kroków w kierunku odbudowy demokratycznych instytucji jest wznowienie praw Związków Zawodowych we wszystkich krajach. Winno ono być najpierwszym aktem pracy rekonstrukcyjnej i najlepszym sposobem utrzymania porządku.

Należy także pamiętać w planach niesienia pomocy, o uznaniu jaknajwcześniejszym innych organizacji robotniczych, czy to natury gospodarczo-społecznej, czy też kulturalnej /kooperatywy rolne, przemysłowe, handlowe, towarzystwa niesienia pomocy i t.d./.

Jeżeli chodzi o fabryki — często z powodu warunków wojennych pozbawione odpowiedniego kierownictwa — oddanie zarządu w ręce robotników może dać dodatnie wyniki. Również w okresie ogólnego chaosu, wspólna instytucja celów gospodarczych może być jedynym rozwiązaniem trudności podziału. Te nowe organizacje winny mieć poparcie i uznanie na równi z istniejącymi już kooperatywami.

Związek Zawodowy musi wziąć na siebie obowiązek sprawiedliwego podziału istniejących dóbr pomiędzy ludność miejscową, nie narzucając nikomu wbrew jego woli żadnego politycznego czy gospodarczego systemu.

W poprzednich tezach Międzynarodówki różniczkowano ludność krajów Sprzymierzonych od neutralnych i wrogów. Naturalnie, żadnego kraju nie można wykluczyć z ogólnego planu pomocy. Jasną jest rzeczą, że pierwszymi krajami, korzystającymi z pomocy będą kraje alianckie, następnie dopiero neutralne, a potem wrogie.

Tego rodzaju ustalenie musi być zrozumiane i usprawiedliwione, biorąc pod uwagę, że: a/ ilość środków leczniczych, żywności, odzieży, środków transportowych i t.p. będzie ograniczona; b/ kraje sprzymierzone, w celu niesienia pomocy, będą musiały utrzymać w mocy ograniczenia, istniejące obecnie. Podobne ograniczenia muszą być stosowane, jeśli chodzi o nadanie pełnych praw przy reorganizacji instytucji demokratycznych w krajach wrogich.

Jest ogólnie przyjęte, że kraje wrogie — po ostatecznym upadku sił zbrojnych — będą okupowane przez wojska sprzymierzonych narodów, w celu ostatecznego wytępienia reżimu nazistowskiego, Międzynarodowy Ruch Robotniczy będzie musiał jednak stawiać żądania, by administracja cywilna pełniła władzę w tych krajach podczas okupacji aliantów. Międzynarodowy Ruch Zawodowy winien mieć swoich przedstawicieli w Radzie Najwyższej tej administracji.

Biorąc pod uwagę warunki, nie będzie można natychmiast wznowić aktywności Związków Zawodowych w krajach wrogich i dać im pełną wolność. Odbudowa Związków Zawodowych w tych krajach winna należeć do specjalnej komisji, stworzonej przez cywilną administracją, na którą Związki Zawodowe powinny mieć wpływ. Komisja ta winna się składać z zaufanych przedstawicieli ruchu robotniczego, którzy — gdy to będzie możliwe — zwrócą się o współpracę do przedstawicieli Związków Zawodowych danego kraju, by następnie razem z nimi odbudować ruch robotniczy.

Rejestracja spółdzielców

Przy Dziale Rolnictwa i Aprowizacji Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Zeglugi został utworzony. Referat Spółdzielczy. Zadaniem Referatu jest opracowanie wytycznych dla organizacji spółdzielczej w związku z zadaniami, jakie ma spełnić spółdzielczość w odbudowie i organizacji życia gospodarczego Kraju po wojnie a w pierwszym rzędzie w zakresie akcji " reliefowej " t.zw. rozdziału środków żywności wśród ludności Kraju po zakończeniu działań wojennych.

Prace Referatu obejmą: przegląd osiągnięć spółdzielczości polskiej przed wojną, przegląd stanu spółdzielczości polskiej pod okupacją, poznanie osiągnięć spółdzielczości brytyjskiej, ustalenie wytycznych organizacji i działalności spółdzielczości polskiej po wojnie.

Jednym z podstawowych zadań, jakie sobie ponadto postawił Referat Spółdzielczy, jest przeszkolenie możliwie największego zespołu pracowników i działaczy spółdzielczych. Dla zrealizowania tego zadania Referat zamierza zorganizować 3-miesięczne kursy, z czego 10 tygodni w Co-operative College w Manchester, dla zaawansowanych w języku angielskim oraz krótkie 1.do 2-tygodniowe kursy /urlopowe/. w języku angielskim lub w języku polskim. Szczegóły, dotyczące tych kursów, będą ogłoszone przez Referat po przygotowaniu pod względem organizacyjnym i po ustaleniu szczegółów.

Pragnąc dać możność wszystkim spółdzielcom polskim, przebywającym na terenie W. Brytanii, omówienia i przedyskutowania najżywotniejszych zagadnień spółdzielczych oraz nawiązania bliższych kontaktów ze spółdzielcami brytyjskimi, Referat Spółdzielczy przystąpił do zawiązania *Koła Spółdzielców Polskich w W. Brytanii*, przewidując ze względów praktycznych utworzenie Oddziału Koła w Szkocji.

W związku z tym wskazane jest, aby wszyscy spółdzielcy lub interesujący się ruchem spółdzielczym zarejestrowali się w Referacie Spółdzielczym /Co-operative Section — Polish Ministry of Industry, Commerce and Shipping, 43, Lowndes Square, London, S.W.1/ podając: 1/ Nazwisko i imię, 2/ stosunek do służby wojskowej, 3/ miejsce i datę urodzenia, 4/ adres, 5/ wykształcenie i zawód cywilny, 6/ dokładny przebieg pracy w spółdzielczości, 7/ znajomość języka angielskiego i 8/ specjalne zainteresowania.

Kongres największego na swiecie związku zawodowego

W Edinburgu odbył się doroczny Kongres największego na świecie związku zawodowego—Brytyjskiego Związku Transportowców , liczącego obecnie 1.250.000 cztonków.

Prezes Związku Harry Edwards, zagajając Kongres, podkreślił, że inicjatywa wojskowa znajduje się obecnie w rękach zjednoczonych Narodów. Porozumienie pomiędzy zjednoczonymi Narodami jest najważniejszą kwestją, jeżeli chcemy, aby pokój był wygrany i Narody Zjednoczone były przygotowane do pracy nad podniesieniem stopy życiowej wszystkich narodów. Międzynarodowy ruch robotniczy musi brać czynny udział w organizacji życia powojennego.

Mowa Bevin'a

Najważniejszym punktem obrad było wystąpienie Ministra Pracy i długoletniego sekretarza generalnego Związku, Ernesta Bevin'a.

Zanim osiągniemy zwycięstwo —stwierdził Bevin—musimy jeszcze bardzo dużo zrobić. Nasi czołowi wrogowie-hitleryzm w Niemczech i dyktatura w Japonji są jeszcze wciąż bardzo silni, ale jeden dyktator już runął. Mussolini i jego czarne koszule padły, aby nigdy nie powstać. Nasi starzy towarzysze włoscy muszą zająć ich miejsce i przywrocić demokrację w swoim Kraju.

Mówiąc o zadaniach powojennych, Bevin oświadczył, że sama wojna zrodziła braterstwo zjednoczonych Narodów i ma on nadzieję, że to braterstwo będzie utrzymane po wojnie. Wojna zrodziła ścisłą współpracę Ameryki, Rosji i W. Brytanji i należy dążyć, aby ta współpraca była utrzymana.

O ochronę małych narodów

Musimy starać się—mówił dalej Bevin,—aby na skutek wojny nastąpiło odrodzenie nietylko wielkich narodów. Także małe narody muszą uzyskać ochronę swej niezależności, swej kultury, swej religji, i swego handlu. Narody te muszą być zabezpieczone od agresji i obaw.

Przyszłość międzynarodowego ruchu robotniczego

Następnie Bevin omówił szczegółowo rolę i przyszłość międzynarodowego ruchu robotniczego i ruchu zawodowego.

Wszystkie Narody Zjednoczone uznały, że międzynarodowe organizacje robotnicze muszą w przyszłym świecie odegrać wielką rolę jako międzynarodowy instrument dla wprowadzenia w życie zasad Karty Atlantyckiej.

Najwieksza zbrodnią Hitlera i jego reżymu było zniszczenie związków zawodowych, ruchu spółdzielczego i wszelkich niezależnych organizacji. Zamiast nich powstał reżym, ktory nie miał żadnych podstaw u dołu i każdą sprawę musiał narzucić z góry. My tych błędów nie popełnimy—kończył Bevin—i w tym leży nasza siła.

Klęska Komunistów na Kongresie

Na Kongresie rozpatrywano także sprawę przystąpienia komunistów do Labour Party. Wniosek w sprawie afiljacji został odrzucony znaczną większością 340 głosów przeciw 187. Kongres natomiast wypowiedział się za ścisłą współpracą W. Brytanji z Sowietami.

Kongres jednomyślnie wypowiedział się za natychmiastowym uchyleniem 5-go i 6-go paragrafu w Trade Disputes Act, która to ustawa zabrania Związkom Pracowników Państwowych należenia do Centrali Związków Zawodowych i Labour Party.

Prezeciwko antysemityzmowi

Kongres wypowiedział się zdecydowanie przeciwko wszelkim formom antysemityzmu wzywając swoich członków do walki z wszelkimi przejawami antysemickiej działalności. Równocześnie wezwano Rząd, aby użył wszystkich środków przeciwko organizacjom, prowadzącym bezpośrednio czy pośrednio antysemicką działalność na terenie Anglji.

Przywódcy Labour Party o Polsce i gen Sikorskim

Wielu wybitnych przywódców brytyjskiej Labour Party i Związków Zawodowych nadesłało ministrowi Pracy i Opieki Społecznej tow. Janowi Stańczykowi, szereg listów z wyrazami żalu z powodu tragicznej śmierci Gen. Sikorskiego.

ERNEST BEVIN

Oto słowa szczerego przyjaciela Polski, członka gabinetu wojennego, Ministra Pracy i wybitnego przywódcy Związków Zawodowych, Ernesta *Bevina:*

" Cierpienia robotników i chłopów polskich nie mają sobie równych. Przez wiele pokoleń Polacy znajdowali się pod przemocą obcych potęg, a kiedy wreszcie odzyskali niepodległość, trwała ona krótko. Przez ten krótki okres wolności Polacy zdobyli się na wielki wysiłek odbudowy swego życia narodowego we wszystkich dziedzinach. Wróg zniweczył ich nadzieje. Rozumiemy dobrze, co te cztery lata pod jarzmem najeźdźcy oznaczały dla ludu polskiego; dla każdego Polaka, na którego oczach jego najbliżsi są prześladowani, więzieni, zsyłani i masowo mordowani. Nieugięty musi być duch ludu polskiego, skoro potrafi stawiać tak nieugięty opór przemocy i zachować wiarę, że dzień wyzwolenia nadejdzie. A dzień ten nadejdzie z pewnością; prawdopodobnie szybciej, niż wielu z nas myśli. Walka bowiem toczy się o wielką sprawę, o wzniosłe cele: zachowanie ducha wolności i prawa do samostanowienia, o które warto walczyć."

HERBERT MORRISON

Herbert *Morrison,* Członek Gabinetu Wojennego, Minister Spraw Wewnętrznych, napisał:

" Sprawa wolności Polski i świata jest trwalszą i większą od najwybitniejszej jednostki. Naród polski może być pewny, że zarówno Wielka Brytania, jak i wszystkie zjednoczone narody, zdecydowane są walkę prowadzić wespół z narodem polskim aż do ostatecznego zwycięstwa."

HUGH DALTON

Dr. Hugh *Dalton,* Minister Handlu, zawsze wierny przyjaciel Polski, oświadczył:

" W chwili zbliżającej się klęski Niemców wyzwolenia Polski, wszyscy przyjaciele Polski poza granicami Waszego Kraju, pełni są wzrastającej nadzieji i zdecydowanej wiary w powstanie wolnej, silnej, niepodległej i demokratycznej Polski, oraz, że orzeł biały, osnuty blaskiem chwały, wzniesie się znowu dumnie z popiołów i ruin zniszczenia, dokonanego przez niemieckich barbarzyńców.

Przesyłam moje gorące osobiste życzenia dla tych wszystkich Polaków w Kraju, którzy trwają w podziemnym oporze przeciw niemieckiemu najeźdźcy, przygotowując dzień, w którym wróg zostanie zniszczony i i wypędzony z Waszego Kraju. Siły Zbrojne Polski i narodów sprzymierzonych maszerują zwycięsko przeciw wspólnemu wrogowi. Najczarniejsza godzina minęła. Na niebie ukazują się pierwsze promienie wschodzącej jutrzenki wyzwolenia. My, Wasi brytyjscy sprzymierzeńcy, dochowując wiary przymierzu polsko-angielskiemu, stanęliśmy do walki z Niemcami, gdy Was zaatakowali. Nie złożymy broni, dopóki wspólny wróg nie zostanie pokonany. Przesyłamy Wam słowa otuchy i składamy hołd bohaterstwu Polski."

Printed by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.